

BARBARA SURDYKOWSKA\*

## **Aktualność tez zawartych w encyklice *Laborem exercens* w świetle globalnego kryzysu gospodarczego**

Poniższe refleksje dotyczą wizji pracy zawartej w encyklikach społecznych Jana Pawła II oraz możliwości zachowania znaczenia pracy jako czynnika rozwoju cywilizacyjnego w warunkach narastającego zjawiska niekontrolowanej globalizacji. Jednym z podstawowych zagadnień wymagających refleksji jest problematyka wynagrodzenia, które uzyskują pracownicy najemni. „Płaca sprawiedliwa i słuszną” powinna uwzględniać interesy obu stron stosunku pracy, przy czym kryterium sprawiedliwości wiąże się z nakładem pracy, jej wydajnością, uzdolnieniami i umiejętnościami pracownika oraz jego wysiłkiem i zaangażowaniem. Słusznosc zaś wyraża się przede wszystkim w zaspokajaniu potrzeb pracownika<sup>1</sup>.

Rozwój spekulacyjnego wymiaru ekonomii, którego emanacją był ostatni kryzys finansowo-gospodarczy w latach 2008–2009 pokazuje, że zagadnienie godziwej płacy jest kluczowe dla stworzenia stabilnego ładu społecznego. Oderwanie pieniądza od jego podstawowej funkcji środka wymiany spowodowało olbrzymią nadpłynność na rynkach finansowych, co – zdaniem części autorów – było główną przyczyną obecnego kryzysu. To, że w tak znacznym stopniu kryzys dotknął nie tyle biznesu, ile osób utrzymujących się z zatrudnienia pracowniczego, jasno pokazuje znaczenie płacy będącej wynagrodzeniem za „pracę”, która – jak przypomina Jan Paweł II w swojej encyklice – zawsze ma pierwszeństwo przed „kapitałem”.

W dalszej części rozważań przedstawię uwagi dotyczące wizji pracy Jana Pawła II, zagadnienia płacy godziwej w katolickiej nauce społecznej, uwarunkowania

---

\* BARBARA SURDYKOWSKA, Biuro Ekspertki przy KK NSZZ Solidarność.

<sup>1</sup> G. GOŹDZIEWICZ, *Refleksje na temat prawa do godziwego wynagrodzenia za pracę*, [w:] *Wynagrodzenie za pracę w warunkach społecznej gospodarki rynkowej i demokracji*, red. W. Sanetra, Warszawa 2009, s. 66.

i skutki społeczne globalnego kryzysu ekonomicznego oraz odniosę się do encykliki *Caritas in veritate* Benedykta XVI, stanowiącej najbardziej aktualną odpowiedź ze strony katolickiej nauki społecznej na obserwowany kryzys.

## 1. Nauka Jana Pawła II dotycząca pracy

Jan Paweł II opisuje pracę jako coś więcej niż wytwarzanie produktów przeznaczonych do kupna i sprzedaży. Jest ona częścią procesu, dzięki któremu osoba staje się człowiekiem, zakłada rodzinę, wspiera edukację i uczestniczy w życiu społecznym i kulturalnym. Pozbawienie człowieka pracy lub stwarzanie warunków, w których nie jest ona bezpieczna albo staje się monotonna i dehumanizująca, stoi w sprzeczności z podstawowym sensem i celem tej formy aktywności „osoby ludzkiej”. Jan Paweł II w czasie całego pontyfikatu zwalczał pogląd, charakterystyczny dla teologii wyzwolenia, że praca i kapitał są wewnętrznie przeciwstawne<sup>2</sup>.

Praca jest dla Jana Pawła II zjawiskiem najściślej związanym z człowiekiem i z całym jego życiem. Jest ona czymś odwiecznym i pierwszoplanowym:

Praca wyróżnia człowieka wśród reszty stworzeń [...] nosi na sobie szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej we wspólnocie osób [...], jest tym podstawowym wymiarem ludzkiego bytowania, z którego życie człowieka jest zbudowane na co dzień, z którego czerpie właściwą sobie godność – ale w którym zawiera się zarazem nieustająca miara ludzkiego trudu, cierpienia, a także krzywdy i niesprawiedliwości, sięgających głęboko w życie społeczne w obrębie poszczególnych narodów i w zakresie międzynarodowym<sup>3</sup>.

Encyklika *Laborem exercens* ukazuje całą godność i wielkość pracy, ale też cierpienie i nędzę z nią powiązane. Karol Wojtyła ukazuje wszechstronność pracy w życiu człowieka, jej uniwersalną rolę dla ludzkości. Dzięki pracy człowiek zapewnia sobie nie tylko środki do zaspokojenia potrzeb materialnych, lecz także możliwość zdobycia „wiedzy i postępu, cywilizacji i kultury”. To wszystko osiąga nie tylko „przy osobistym wysiłku i trudzie, ale także wśród wielu napięć, konfliktów i kryzysów, które w związku z rzeczywistością pracy wstrząsają życiem poszczególnych społeczeństw, a także całej ludzkości” (LE 1).

<sup>2</sup> C. KOŚCIELNIAK, *Teologia wyzwolenia – nieudany eksperyment*, „Tygodnik Powszechny”, dodatek specjalny: *Karol Wojtyła. Komunizm i wolność*, 17 maja 2009, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/TT/teologia wyzwolenia\\_nieudany.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/TT/teologia%20wyzwolenia_nieudany.html) [dostęp: 13.01.2013]; M. ZAJĄC, *Wywrotowiec z Nazaretu. Jan Paweł II a teologia wyzwolenia*, <http://tygodnik2003-2007.onet.pl/2542,1222905,0,dzial.html> [dostęp: 13.01.2013].

<sup>3</sup> JAN PAWEŁ II, *Encyklika „Laborem exercens”*, Watykan 1981, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2003, s. 141–213, pkt 1. Wszystkie cytaty opatrzone skrótem tytułu (LE) pochodzą z tego wydania.

Zagadnienie pracy jako czynnika cywilizacji przybiera współcześnie nowe wymiary. Elementem hamującym postęp jest nierównomierny rozkład bogactw w świecie. Nie chodzi przy tym jedynie o bogactwa surowcowe lub kapitałowe, lecz również – a może przede wszystkim – o poziom oświaty, nauki, kultury niematerialnej<sup>4</sup>. Encyklika *Laborem exercens* była formalnym początkiem dialogu Jana Pawła II z liberalnym kapitalizmem. W dokumencie tym Papież stawia gospodarce rynkowej pytania w sposób nowy i zarazem tradycyjny. Tradycyjne zastrzeżenie Kościoła wobec rynku polega na odrzuceniu XVIII-wiecznego przekonania, że niczym nie ograniczony rynek w naturalny sposób doprowadzi do rozwoju gospodarczego i pozwoli zwiększyć materialny dobrobyt całego społeczeństwa. Katolicka tradycja społeczna odrzuca także „ekonomiczny” pogląd na osobę ludzką, której zasadniczą cechą miałoby być dążenie do stałego polepszania materialnych warunków swojego życia. Choć w katolickim nauczaniu społecznym zawsze doceniano instytucję rynku, domagano się również tego, aby dążenie do sukcesu materialnego było utrzymane w ryzach przez cnotę oraz aby władze publiczne ograniczały rynek ze względu na dobro wspólne. Globalizacja ekonomii i finansów – pisał Papież – stała się już rzeczywistością. Coraz wyraźniej widoczne są też skutki szybkiego rozwoju technik informatycznych. Stoimy na progu nowej ery, która niesie wielkie nadzieje, ale także pytania i obawy. Jakie będą konsekwencje dokonujących się dziś przemian? Czy wszyscy będą mogli korzystać z globalnego rynku? Czy wszyscy będą mogli zaznać pokoju? Czy relacje między państwami będą bardziej równoprawne, czy też konkurencja ekonomiczna i rywalizacja między narodami i państwami doprowadzi ludzkość do sytuacji jeszcze bardziej niestabilnej?<sup>5</sup> Jak wskazują autorzy zajmujący się katolicką nauką społeczną, Papież poza postulaty nie wykraczał i żadnej realnej akcji na rzecz projektowanych zmian nie chciał i nie mógł podejmować<sup>6</sup>.

Warto zwrócić uwagę na przesłanie kierowane przez Papieża do rodaków, doświadczających na początku lat 90. XX wieku burzliwej transformacji społeczno-gospodarczej. W homilii dotyczącej przykazania „Nie kradnij” (wygłoszonej w Białymstoku 5 czerwca 1991 r.) Karol Wojtyła mówił:

„Nie kradnij” to nie znaczy „nie posiadaj” lub „nie wytwarzaj nowych dóbr” służących innym chociażby jako warsztat pracy. „Nie kradnij” oznacza według Papieża nie nadużywanie swojej władzy nad własnością tak, że inni stają się przez to narzędziami. Papież wskazywał, że zakładając wolny rynek musimy się uczyć jak jednocześnie tworzyć sprawiedliwe społeczeństwo<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> G. SPYCHAŁSKI, *Osoba ludzka a praca w nauce społecznej Jana Pawła II*, [w:] *Myśl społeczna Jana Pawła II: studia i szkice*, red. W. Piątkowski, Warszawa–Łódź 1999, s. 72.

<sup>5</sup> JAN PAWEŁ II, *Orędzie na XXXII Światowy Dzień Pokoju*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 1999, nr 1, s. 4–8.

<sup>6</sup> W. MYSLEK, *Jan Paweł II wobec kwestii społecznej*, Warszawa 2008, s. 216.

<sup>7</sup> JAN PAWEŁ II, *Homilia z 5 czerwca 1991 r. w Białymstoku*, <http://mateusz.pl/jp99/pp/1991/pp19910605c.htm> [dostęp: 13.01.2013].

## 2. Płaca godziwa w społecznym nauczaniu kościoła

Jan Paweł II w *Laborem exercens* wskazuje, że nie ma ważniejszego sposobu urzeczywistniania sprawiedliwości w stosunkach pracownik – pracodawca jak zapłata za pracę. Bez względu na to, czy praca ta dokonuje się w ustroju prywatnej własności środków produkcji czy też w ustroju, w którym własność ta podlega uspołecznieniu – stosunek pomiędzy pracodawcą (przede wszystkim bezpośrednim) a pracownikiem realizuje się przez odpowiednie wynagrodzenie wykonywanej pracy. Stąd właśnie sprawiedliwa płaca staje się w każdym wypadku konkretnym sprawdzianem sprawiedliwości całego ustroju społeczno-ekonomicznego. Nie jest to sprawdzian jedyny, ale szczególnie ważny i poniekąd kluczowy (LE 88, 89; zob. przyp. 4).

Katolicka nauka społeczna od dłuższego czasu zajmowała się tą kwestią, wystarczy choćby wspomnieć przemyslenia Leona XIII, zawarte w encyklice *Rerum novarum*<sup>8</sup>. Zawierając umowę o pracę pracownik występuje w niej nie tylko jako dostawca usług pracy, czynnik produkcji, lecz także jako człowiek, „osoba ludzka”. Do ustalenia słusznej płacy konieczne jest uwzględnienie czterech czynników, którymi są: wydajność pracy pracownika, potrzeby gospodarcze pracownika i jego rodziny, produktywność przedsiębiorstwa, wymagania dobra społecznego. Płaca ta z kolei powinna składać się z następujących elementów: płaca życiowa, płaca rodzinna, nadwyżka umożliwiająca oszczędności<sup>9</sup>, płaca dodatkowa (np. udział w zyskach przedsiębiorstwa), płaca społeczna – świadczenia pracodawcy udzielane pracownikom jako zbiorowości. Z kolei Jan XXIII wzywa do „skutecznego upowszechnienia własności”<sup>10</sup>. Przedsiębiorstwo dokonujące inwestycji w drodze samofinansowania, a więc z nadwyżek uzyskanych ze swej działalności, powinno dopuścić pracowników do udziału w zysku (MEM 77). Przyczyniłoby się to do ich uwłaszczenia. Cel ten może być osiągnięty w postaci stopniowego uzyskiwania udziału we własności wielkiego przedsiębiorstwa (MEM 79), a także w postaci akcjonariatu pracy lub drobnej własności produkcyjnej/rzemieślniczej czy też trwałych dóbr konsumpcyjnych, np. domu. Innymi słowy, płaca powinna być na tyle wysoka, by umożliwić oszczędzanie i dojście do własności<sup>11</sup>.

Postulatywnie sformułowania katolickiej nauki społecznej w odniesieniu do kwestii wynagrodzenia za pracę znalazły swoje odzwierciedlenie w zapisach Europejskiej Karty Społecznej z 1961 r., która stanowi, że wszyscy pracownicy

<sup>8</sup> C. STRZESZEWSKI, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 2003, s. 15.

<sup>9</sup> W ramach katolickiej nauki społecznej stale akcentuje się postulat umożliwienia pracownikowi odkładania oszczędności celem osiągnięcia własności dochodowej. Jest to, zgodnie z tą doktryną, środek deproletaryzacji najbardziej odpowiadający godności pracy ludzkiej.

<sup>10</sup> JAN XXIII, *Encyklika „Mater et magistra”*, Watykan 1961, [w:] *Dokumenty nauki społecznej...*, cz. 1, pkt 115. Wszystkie cytaty opatrzone skrótem tytułu (MEM) pochodzą z tego wydania.

<sup>11</sup> L. DYCZEWSKI, *Słuszna i sprawiedliwa płaca w katolickiej nauce społecznej*, „Polityka Społeczna” 1994, nr 1, s. 8–9.

mają prawo do godziwego wynagrodzenia za pracę, zapewniającego wystarczającą poziom życia ich samych i ich rodzin. Niezależny Komitet Ekspertów przy Radzie Europy wskazywał, że pojęcie wystarczającego poziomu życia należy rozumieć jako uwzględnianie podstawowych potrzeb ekonomicznych, społecznych i kulturalnych pracowników i ich rodzin, oceniane w kontekście rozwoju społecznego i ekonomicznego danego państwa. Należy uwzględniać takie elementy rzutujące na sytuację pracownika i jego rodziny, jak: świadczenia rodzinne i inne transfery socjalne, ulgi podatkowe itp. Komitet Ekspertów wyjaśnia, że w sensie kwantytatywnym można mówić o godziwym wynagrodzeniu wówczas, gdy wynosi ono co najmniej 60% przeciętnego wynagrodzenia netto w danym państwie<sup>12</sup>. Warto zwrócić uwagę, że pojęcie prawa do godziwego wynagrodzenia zostało dodane do polskiego kodeksu pracy przez ustawodawcę w 1996 r. Stanowi ono jedną z podstawowych zasad prawa pracy<sup>13</sup>.

### 3. Kryzys finansowy 2008–2010 a rola poziomu płac

Przyczyny światowego kryzysu ekonomicznego są wielorakie. Niewątpliwie narastający dysonans między ekonomicznym i politycznym wymiarem globalizacji powodował permanentną nierównowagę na rynkach finansowych. Wynikała ona m.in. z szybkiego rozwoju gospodarek wschodzących (kraje BRIC) oraz napływu znacznych strumieni petrodolarów<sup>14</sup>. Bardzo szybko wartość udzielanych kredytów znacznie przekroczyła wartość spłacanych długów w przepływach międzynarodowych<sup>15</sup>. Jan Kulig wskazuje, że kryzys został wywołany potęgującą się współzależnością między stanem deficytu obrotów bieżących bilansu płatniczego i budżetu USA jako głównej gospodarki „zasysającej” (obok takich państw jak Wielka Brytania czy Hiszpania) globalne oszczędności a ogromnymi nadwyżkami płatniczymi (wygenerowanymi głównie przez eksporterów netto na czele z Chinami, krajami naftowymi, Japonią i Republiką Federalną Niemiec)<sup>16</sup>. Zdaniem Eckharda Heina, można wyróżnić trzy przyczyny kryzysu: niewystarczającą regulację rynków finansowych, wzrastające nierówności dochodowe i wzrastający brak zbilansowania gospodarek w wymiarze ogólnoswiatowym czy regionalnym (np. w ramach Unii Europejskiej). Autor wskazuje, że neoliberalna wizja

<sup>12</sup> A. M. ŚWIĄTKOWSKI, *Karta Praw Społecznych Rady Europy*, Warszawa 2006, s. 136.

<sup>13</sup> Problematykę godziwego wynagrodzenia omawia M. NOWAK, *Prawo do godziwego wynagrodzenia za pracę. Regulacja prawna i treść*, Łódź 2007, s. 10–15.

<sup>14</sup> Przykładowo przy cenie 70 \$ za baryłkę na rynki światowe wpada corocznie 628 mld \$, dziennie ponad 2 mld; w 2006 r. samo Abu Dhabi Investment Authority zgromadziło 500 mld \$, które skromnie wygląda przy nadwyżkach Saudów; za: J. KULIG, *Meandry globalizacji XXI wieku*, Warszawa 2010, s. 30–31.

<sup>15</sup> R. WADE, *Co zrobić z kryzysem systemu?*, [w:] *Kryzys. Przewodnik krytyki politycznej*, red. J. Kutyla i in., Warszawa 2009, s. 304.

<sup>16</sup> J. KULIG, *op. cit.*, s. 58.

kapitalizmu stworzyła dwa modele działania: system merkantylny, oparty na eksporcie (np. Chiny, Republika Federalna Niemiec, Japonia) oraz system napędzany zadłużeniem wynikającym z boomu konsumpcyjnego<sup>17</sup>. Oba te systemy są od siebie zależne, a ich długotrwała „koegzystencja” doprowadziła do światowego kryzysu. Na brak zbilansowania globalnej gospodarki zwracają uwagę liczni autorzy, w tym Joseph Stiglitz<sup>18</sup>.

Kolejna kwestia to rozrastanie się mechanizmów finansowych nastawionych na premiowanie krótkoterminowego zysku, a także wykorzystujących tak skomplikowaną matematykę, że prawie nikt nie rozumiał zasad i działania poszczególnych instrumentów finansowych<sup>19</sup>. Zjawisko to często określa się jako tzw. *shadow banking*. Niektórzy badacze uważają, że tzw. Nowy System Wall Street (NWSS), na który składały się banki inwestycyjne, fundusze hedgingowe, fundusze *private equity*, fundusze emerytalne i firmy ubezpieczeniowe (dysponujące ogromną pulą kredytów i prywatnych pieniędzy) wyspecjalizował się wręcz w strategiach polegających na tworzeniu baniek inwestycyjnych, a następnie ich przekuwaniu<sup>20</sup>.

Trzeba dodać jeszcze jeden istotny czynnik, który wynikał z systemowego wręcz nienadążania wzrostu płac za wzrostem produktywności. Coraz większa grupa pracowników najemnych, aby móc „konsumować” wytworzone dobra, musiała sięgać po kredyty. W krajach wysoko rozwiniętych rosły nierówności płacowe, a równocześnie spadała realna wartość płacy pracowników najemnych. Nie chodzi o rosnące z dnia na dzień fortuny rekinów hedgingowych<sup>21</sup>, ale o ustawiczny trend, który przemodelował „amerykański sen”. Raghuram G. Rajan w wielokrotnie nagradzanej publikacji dotyczącej globalnego kryzysu oraz jego przyczyn i konsekwencji dowodzi, że konsekwencją coraz większych dysproporcji dochodowych w USA oraz zmniejszającej się wartości realnej wynagrodzeń klasy średniej było jej narastające niezadowolenie z własnej zdolności do budowania osobistego dobrobytu. Można było spacyfikować to niezadowolenie w bardzo prosty sposób: poprzez szerokie udostępnienie kredytów – hipotecznych (pozwalających realizować amerykański sen o tym, że każdy jest właścicielem swojego domu) lub konsumpcyjnych (inna sprawa, że konsekwencje gigantycznego zadłużenia obywateli państw wysoko rozwiniętych, w tym przede wszystkim USA

<sup>17</sup> E. HEIN, *Redistribution, global imbalances and the financial and economic crisis*, [w:] *Crisis: Causes, prospects and alternatives*, „International Journal of Labour Research” 2011, No. 1, s. 52, 58.

<sup>18</sup> T. VAN TREECK, *The political economy debate on “financialisation”. A macroeconomic perspective*, „Review of International Political Economy” 2009, Vol. 16, s. 907–944; J. P. FITOUSSI, J. STIGLITZ, *The ways out of the crisis and the building of a more cohesive world*, „OFCE Working Document” 2009, No. 17, s.11; J. BIBOW, *The international monetary (non-) order and the global capital flow paradox*, [w:] *Finance – led capitalism? Macroeconomic effects of change in the financial sector*, ed. E. Hein, Marburg 2008, s. 7.

<sup>19</sup> J. KULIG, *op. cit.*, s. 60.

<sup>20</sup> R. WADE, *op. cit.*, s. 303.

<sup>21</sup> Przykładowo John Paulson, dyrektor jednego z większych funduszy hedgingowych, zarobił w 2007 r. 3,7 mld \$, czyli 47 tys. razy więcej niż ówczesna mediana zarobków w USA; za: J. ANDERSON, *Wall Street Winners Get Billion Dollar Paydays*, „New York Times”, 16 kwietnia 2010.



poprzez karty kredytowe i kredyty konsumpcyjne dopiero „czekają za progiem”). Raghuram G. Rajan pisze, że nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, jak dalece było to rezultatem świadomej decyzji politycznej i czy w ogóle możemy o tym mówić w kategoriach decyzji<sup>22</sup>. Faktem jest jednak, że kredyty NINJA (*no income, no job, no asset*), udostępniane ochoczo zwłaszcza przez Fannie Mae i Freddie Mac, fundusze sponsorowane przez rząd USA, uruchomiły lawinę, która niemalże pogrzebała (a może jeszcze pogrzebie) światowy system finansowy.

Na kwestię tę można oczywiście spojrzeć nie z ekonomicznego, ale ze społecznego punktu widzenia. Uczyniła to Margaret Atwood opisując, jak w społeczeństwie Zachodu zmieniło się nastawienie do długu<sup>23</sup>. Jak wytłumaczyć fakt, że stopa oszczędności amerykańskich gospodarstw domowych w latach 40. XX wieku wynosiła 12% PKB, a w 2007 r. skurczyła się niemal do zera? Odpowiedź może być albo filozoficzna – to utrata cnoty oszczędności przez zachodnie społeczeństwa, albo ekonomiczna – to postępująca utrata siły nabywczej ich wynagrodzeń. Wydaje się, że obie te odpowiedzi będą poprawne, opisują bowiem następstwa zerwania relacji między „pracą” a „kapitałem”. Pieniądz stał się towarem sam w sobie, nie ma wiele wspólnego z ekwiwalentem wynagrodzenia za pracę osoby ludzkiej i w wielu przypadkach służy jedynie działaniom spekulacyjnym. Anthony Giddens celnie zauważył, że na świecie codziennie przewija się w transakcjach finansowych wirtualna „góra banknotów”, która wysokością mogłaby 20-krotnie przewyższyć Mont Everest<sup>24</sup>. Większa część tych pieniędzy nie przyczynia się jednak do rozwoju gospodarek i społeczeństw.

Na razie obserwujemy powolne wydobywanie się gospodarek Zachodu z załamy, oczywiście kosztem przede wszystkim pracowników najemnych. Ale czy nie będzie „powtórki” kryzysu? Nie należy mieć złudzeń, wydaje się, że raczej był to pierwszy z nadciągających wstrząsów, powodowanych bezprecedensową nierównowagą płatniczą w skali globalnej. USA i inne wysoko rozwinięte gospodarki cechują się trwałym i ujemnym saldem rachunku bieżącego. Nie da się tego trendu prosto i łatwo odwrócić. Po drugiej stronie piętrzą się zgromadzone rezerwy i lokaty w obligacjach amerykańskich oraz dodatnie salda bilansów płatniczych krajów nadwyżkowych<sup>25</sup>. Dzięki deficytom obrotów globalnych na ogromną skalę może być finansowana prywatna konsumpcja w państwach wysoko rozwiniętych – tak rosło „bogactwo” obywateli USA i Europy Zachodniej, bogactwo wakacji finansowanych z kredytów i „bogactwo” amerykańskich banków, mających środki na udzielanie kredytów typu NINJA. Stworzone zostały pozory globalnej stabilności, w ramach której jedno z biedniejszych państw na świecie (nie zapominajmy,

<sup>22</sup> R. G. RAJAN, *Fault Lines. How Hidden Fractures still Threaten the World Economy*, Princeton University Press 2010, s. 30 i n.

<sup>23</sup> M. ATWOOD, *Dług. Rozrachunek z ciemną stroną bogactwa*, Kraków 2010, *passim*.

<sup>24</sup> A. GIDDENS, *Runaway World: How Globalisation is Reshaping Our Lives*, London 2002, s. 20.

<sup>25</sup> Tzn. państw opierających swoją gospodarkę na eksporcie. Są to przede wszystkim Chiny, ale nie można zapominać, że dla Unii Europejskiej takimi „małymi Chinami” jest RFN.

że Chiny są na 106 pozycji w kategorii PKB *per capita*) finansowało i nadal finansuje rosnącą konsumpcję i nierównowagę najpotężniejszej pod względem PKB gospodarki świata. Równocześnie spadają wewnętrzne oszczędności oraz inwestycje Zachodu.

Takie są skutki globalizacji rynków finansowych w skali makro. A jak rzecz wygląda z perspektywy jednostki ludzkiej? Już dużo wcześniej nawet piewcy globalizacji zwracali uwagę na wyraźnie rysującą się zależność, że im bardziej rynek zglobalizowany, tym większa na nim nierówność społeczna oraz kontrast między bardzo bogatymi a bardzo biednymi<sup>26</sup>. Niewystarczające regulowanie globalizacji stawia pod znakiem zapytania jej potencjalne sukcesy, ponieważ generuje nieprzewidywalne ryzyka: niestabilności rynków finansowych, segmentację rynku pracy, wzrastające nierówności dochodów oraz gwałtowny i niekontrolowany wzrost migracji<sup>27</sup>.

#### 4. Czy możliwa jest obrona dotychczasowej wizji pracy?

Aby odnieść opis przyczyn kryzysu do zagadnienia płacy, można napisać bardzo prosto, że gdyby pracownicy w państwach gospodarek wschodzących byli wynagradzani godziwie, pozwoliłoby to na większy rozwój popytu wewnętrznego w ich krajach i bardziej zrównoważony rozwój. Z kolei gdyby pracownicy państw wysoko rozwiniętych bardziej zdecydowanie walczyli o wzrost wynagrodzeń proporcjonalny do wzrostu ich produktywności, to nie doszłoby do tak znacznej dualizacji rynków pracy w tych krajach. Jest to niewątpliwie prawdą, tak samo jak to, że brak tzw. klauzuli socjalnej w ramach Światowej Organizacji Handlu uniemożliwia nadanie jakichkolwiek ram procesom globalizacyjnym poza tymi, które mają służyć liberalizacji wymiany handlowej<sup>28</sup>.

Uznawanie prymatu pracy przed kapitałem nie leży w interesie głównych beneficjentów globalizacji, czyli korporacji ponadnarodowych, gdyż większość swych zysków generowanych w krajach rozwijających się wypracowują one dzięki negowaniu pojęcia „płacy godziwej”. Nie jest to także na rękę władzom państwowym (niezależnie od ich werbalnych deklaracji), gdyż utrudnia dowolne dostosowywanie pracy jednostki ludzkiej do bieżących potrzeb gospodarki. Należy postawić pytanie o możliwość funkcjonowania przedstawicielstw pracowników – głównie związków zawodowych jako podmiotów potrafiących sprawnie reprezentować interesy pracownicze, w tym efektywnie walczyć o wzrost wynagrodzeń.

Rola i zadania związków zawodowych były przedmiotem poważnej refleksji katolickiej nauki społecznej od początku wyłaniania się zorganizowanej, niezależnej reprezentacji świata pracy. W papieskiej encyklice *Rerum novarum*,

<sup>26</sup> Np. T. L. FRIEDMAN, *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację*, Poznań 2001, *passim*.

<sup>27</sup> Z. WALESZCZUK, *Globalizacja solidarności. Solidarność odpowiedzią na wyzwania procesów globalizacji w świetle nauczania społecznego Jana Pawła II*, Wrocław 2006, s. 134.

<sup>28</sup> R. MAYNE, C. LE QUESNE, *Calls for a Social Trade*, [w:] *Global Trade and Global Social Issues*, eds. A. Taylor, C. Thomas, London–New York 1999, s. 78–97.



k która została opublikowana pod koniec XIX wieku chodziło przede wszystkim o aspekt praktyczny – wyrwanie nowo tworzących się organizacji spod wpływu ruchów socjalistycznych i komunistycznych<sup>29</sup>. Później trzeba było jednak pójść dalej. Świat pracy po I wojnie światowej i rewolucji rosyjskiej, odczuwający traumatyczne skutki wielkiego kryzysu lat 30. XX wieku potrzebował głębszego przesłania. Papież Pius XI w encyklice *Quadragesimo anno* wsparł ideę solidaryzmu społecznego, opierającego się na zorganizowanym korporacjonizmie, w którym nie miało być miejsca na konflikt interesów między pracą i kapitałem<sup>30</sup>. Była to ocena nacechowana pozytywnym podejściem, ze zrozumiałych względów trudna do zaakceptowania dla związków zawodowych, które (niezależnie od swej ideowej proveniencji) borykały się w większości państw zachodnich z odrzuceniem przez kapitał zasadności ich istnienia. Dopiero podczas Soboru watykańskiego II przedstawiono rolę związków zawodowych bardziej racjonalnie. W ogłoszonej w 1961 r. Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, stanowiącej najważniejszy soborowy dokument, hierarchowie Kościoła zwracali uwagę, że „do podstawowych praw osoby ludzkiej należy zaliczyć prawo pracowników do swobodnego zakładania związków zawodowych, które by ich naprawdę reprezentowały i mogły przyczyniać się do kształtowania życia gospodarczego według prawidłowego porządku”<sup>31</sup>. Podkreślone zostało także prawo każdego pracownika do swobodnego udziału w tych związkach bez obawy narażania się na zemstę. Zgodnie z obecnie obowiązującymi zasadami społecznej nauki Kościoła, aby związki zawodowe były czynnikiem solidarności społecznej, a nie walki klas, organizacja taka powinna:

- łączyć płaszczyznę klasową organizacji z płaszczyzną zawodową;
- nie ograniczać się do ochrony interesów klasowych i zawodowych swych członków, ale pracować nad ich rozwojem społecznym, kulturalnym, moralnym;
- nie mieć celów politycznych, lecz tylko ekonomiczno-społeczne;
- powstawać oddolnie, w miarę potrzeb wyodrębniających się interesów grup zawodowo-klasowych;
- przeciwstawiać partykularny interes klasowy interesowi zawodowemu, a w dalszej perspektywie – dobru narodu i państwa<sup>32</sup>.

Ruch pracowniczy musi walczyć o sprawiedliwość społeczną odwołując się do solidarności (LE 8). Jeśli zakłada się prymat pracy przed kapitałem – musi to mieć dalsze konsekwencje. Taka zmiana porządku wymaga rewizji znaczenia własności prywatnej (LE 14). Jan Paweł II argumentuje, że „jedynym prawowitym tytułem” do posiadania kapitału, „w formie własności prywatnej, jak też publicznej czy kolektywnej”, jest to, aby służył pracy, promując „solidarność” pracowników

<sup>29</sup> LEON XIII, Encyklika „*Rerum novarum*”, Watykan 1891, [w:] *Dokumenty nauki społecznej...*, cz. 1, s. 63–92.

<sup>30</sup> PIUS XI, Encyklika „*Quadragesimo anno*”, Watykan 1931, [w:] *Dokumenty nauki społecznej...*, cz. 1, s. 105–146.

<sup>31</sup> Sobór Watykański II. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „*Gaudium et spes*”, [w:] *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1986, s. 537–620.

<sup>32</sup> C. STRZESZEWSKI, *op. cit.*, s. 470.

i ubogich" (LE 14). To, czy obywatele i pracownicy mają wystarczające środki do godziwego życia, musi być uwzględnione w wizji ekonomicznej, która nie może być oparta wyłącznie na akumulacji i zysku<sup>33</sup>.

Czy możliwa jest solidarność w warunkach postępujących przekształceń modelu i organizacji pracy oraz galopujących zmian technologicznych? Dla Jana Pawła II ważnym punktem odniesienia było zachodnioeuropejskie „państwo bezpieczeństwa socjalnego” (przy wszystkich krytycznych ocenach niektórych jego aspektów). Jednak już w chwili, kiedy publikował swą encyklikę, system ten był „testowany” przez pierwsze ataki fal globalizacyjnych, a w chwili obecnej, jak się wydaje, zaczyna podlegać samoistnemu demontażowi. Dlatego Jan Paweł II próbował w swoich późniejszych wystąpieniach szukać innych rozwiązań, odwołujących się do solidarności w wymiarze globalnym. Jak mówił w 2000 r., „pilnie potrzebne jest ponowne przemyślenie modeli, które wpływają na wybór kierunków rozwoju. Należy lepiej zharmonizować słuszne wymogi wydajności ekonomicznej z postulatami współdziału w życiu politycznym i sprawiedliwości społecznej, nie popełniając błędów ideologicznych XX stulecia. W praktyce oznacza to, że solidarność winna stać się osnową sieci współzależności ekonomicznej, politycznej i społecznej, które rozrastają się w konsekwencji współczesnych procesów globalizacji”<sup>34</sup>.

Światowy kryzys ekonomiczny z 2008 r. świadczy o tym że wezwania te pozostały bez echa. Niewystarczająca była solidarność między państwami, między przedsiębiorcami i pracownikami, między samymi pracownikami wreszcie. Także związki zawodowe w integrującej się Europie rozpaczliwe walczyły przede wszystkim o obronę lokalnych interesów, nie zaś o dobro wspólne.

*Caritas in veritate* Benedykta XVI media nazwały „encykliką na czas kryzysu”. Joseph Ratzinger trafnie stwierdzał, że rynek, który stał się globalny, zaczął sprzyjać poszukiwaniu przez bogate państwa regionów, do których mogłyby przenosić produkcję nisko kosztową w celu obniżenia cen wielu dóbr, a przez to – zwiększenie siły nabywczej i stopy zwrotu, wynikającej ze zwiększenia konsumpcji na rynku wewnętrznym. Jak zauważał papież, w konsekwencji zostały uruchomione nowe formy współzawodnictwa między państwami słabiej rozwiniętymi, mające na celu przyciągnięcie centrów produkcyjnych firm zagranicznych. Odbывало się to dzięki różnym zachętom, wśród których dominuje korzystne opodatkowanie i rozluźnienie reguł prawnych dotyczących stosunków pracy. W ten sposób poszukiwanie większych korzyści na rynku globalnym pociąga za sobą ograniczanie sfery bezpieczeństwa socjalnego, „stwarzając wielkie zagrożenia dla praw pracowników, dla fundamentalnych praw człowieka oraz dla solidarności rozwijanej w tradycyjnych formach państwa socjalnego”<sup>35</sup>.

<sup>33</sup> J. A. MERKEL, *Z serca kościoła. Katolicka tradycja społeczna*, Warszawa 2009, s. 250.

<sup>34</sup> JAN PAWEŁ II, *Orędzie na XXXIII Światowy Dzień Pokoju*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 2000, No. 1, s. 4–9.

<sup>35</sup> BENEDYKT XVI, *Encyklika „Caritas in veritate”*, pkt 25, Watykan 2009, [http://info.wiara.pl/files\\_upload/09/07/07/961131\\_Caritasinveritate.pdf](http://info.wiara.pl/files_upload/09/07/07/961131_Caritasinveritate.pdf) [dostęp: 10.02.2013]. Wszystkie cytaty opatrzone skrótem tytułu (CIV) pochodzą z tego źródła.

Jakie więc mechanizmy pozostają? J. Ratzinger zauważa, że kompleksowość i dynamika zmian społeczno-ekonomicznych utrudniają coraz bardziej realizowanie przez związki zawodowe ich tradycyjnych zadań. Skupione na pogoni za korzyściami gospodarczymi rządy wielu państw próbują ograniczać swobodę działania związków lub ich autonomię negocjowania<sup>36</sup>. Istnieje zatem potrzeba szukania przez te organizacje „nowych form współdziałania” na poziomie zarówno międzynarodowym, jak i lokalnym (CIV 25). Co więcej – związki zawodowe z państw rozwiniętych, zamiast zamykać się wyłącznie w obronie interesów swoich członków, winny podejmować inicjatywy na rzecz wspierania pracowników z krajów rozwijających się (CIV 64). Papież nie pisze o tym wprost, ale z kontekstu jego przesłania jednoznacznie wynika, że globalny wymiar pracy wymaga odpowiedzialności i zaangażowania ze strony tych, którzy czerpią z niego korzyści po stronie pracowniczej.

Benedykt XVI apeluje o ponadnarodowy rozwój wymiaru stosunków pracy, którego siłą sprawczą powinny być związki zawodowe. Już teraz rozwija się dialog społeczny na poziomie globalnym, podpisywane są porozumienia zbiorowe w światowych korporacjach<sup>37</sup>. Ale czy ruch związkowy potrafi się na tyle zglobalizować, by stawić czoła korporacjom ponadnarodowym lub wypracować skuteczne mechanizmy przeciwstawiania się gospodarkom, których prosperita budowana jest na łamaniu praw pracowniczych?

Wydaje się, że może to być trudne. Dotychczasowe europejskie doświadczenia nie napawają optymizmem. Mimo postępującej integracji w wymiarze ekonomicznym, związki zawodowe, choć mają takie możliwości prawne, wciąż nie potrafią na tym ograniczonym geograficznie obszarze prowadzić wspólnych skutecznych działań zbiorowych. Więcej – nie są zdolne ani do wspólnej debaty na temat europejskiej płacy minimalnej, ani do koordynowania własnych żądań płacowych. Cóż więc mówić o płacy godziwej? Ten brak zdolności wspólnego działania może zdumiewać w sytuacji, gdy kryzys ekonomiczny zdaje się pokazywać, że więzi między kapitałem a pracą ulegają trwałej atrofii na skutek m.in. oderwania płacy od podstawowej jej funkcji, jaką – według Jana Pawła II – jest weryfikacja sprawiedliwości ustroju społeczno-ekonomicznego.

A może jest tak, że na naszych oczach następuje koniec pracy jako najważniejszej cechy przyporządkowanej aktywności osoby ludzkiej? J. Ratzinger (zastrzegając, że sam nie musi podpisywać się pod tą tezą) pisze o przejściu, jakie – zdaniem niektórych uczonych – dokonało się „od centralnego charakteru pracownika do centralnego charakteru konsumenta”. Według niego, może to stanowić płaszczyznę nowych doświadczeń związkowych (CIV 64).

<sup>36</sup> S. ADAMCZYK, B. SURDYKOWSKA, *Kryzys zadłużeniowy a presja na systemy rokowań zbiorowych w państwach UE*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 2013, nr 1, s. 2 i n.

<sup>37</sup> S. ADAMCZYK, B. SURDYKOWSKA, *Ponadnarodowe układy ramowe jako próba odpowiedzi związków zawodowych na wyzwania globalizacji*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 2012, nr 1, s. 2 i n.